

Chudzyński, Marian

Płock, ziemia płocka i gostynińska w okresie powstania kościuszkowskiego

Notatki Płockie 40/1-162, 7-15

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PŁOCK, ZIEMIA PŁOCKA I GOSTYNIŃSKA W OKRESIE POWSTANIA KOŚCIUSZKOWSKIEGO

W wyniku II rozbioru Polski dokonanego w początkach 1793 roku ziemie obecnego województwa płockiego prawie w całości weszły w skład Prus Południowych zaboru pruskiego. Pod względem administracyjnym należały początkowo do departamentu piotrkowskiego, potem płockiego, utworzonego na przełomie 1793/1794 roku. Konsekwencją II rozbioru Polski był wzrost nastrojów powstańczych wśród społeczeństwa polskiego.

Zaczęły się przygotowania do zbrojnego powstania, zwanego później kościuszkowskim.

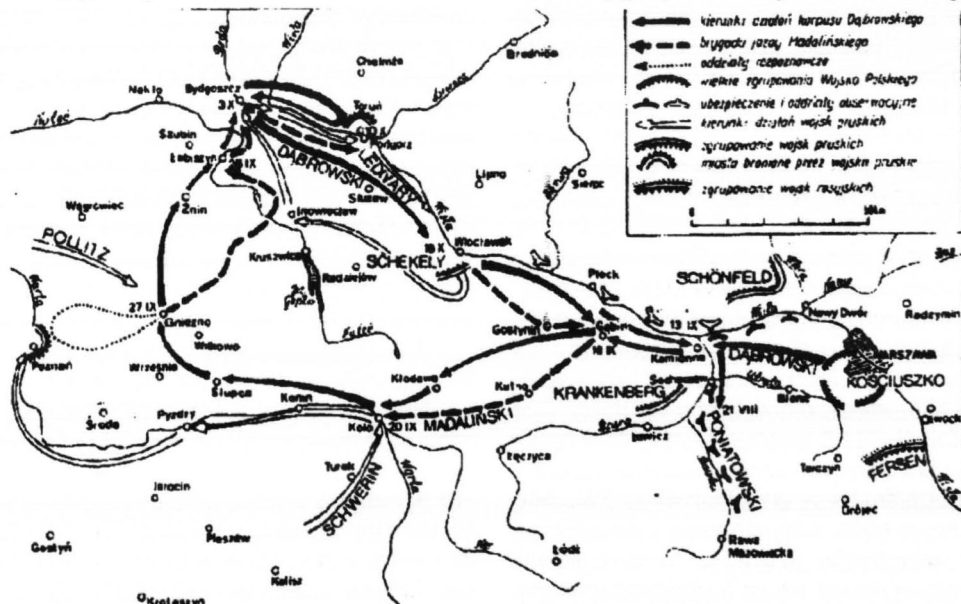
Przemarsz brygady Madalińskiego przez Mazowsze

Traktat rozbiorowy potwierdzony wymuszonymi postanowieniami sejmu grodzieńskiego z końca 1793 r. przewidywał redukcję wojska polskiego. Według zwanego sprzysiężenia taka redukcja zmniejszałaby szanse przyszłego powstania. Dlatego dowódca oddziału kawalerii narodowej stacjonującego w Ostrołęce i jej okolicach brigadier gen. Antoni Madaliński kategorycznie odmówił zgody na redukcję. Sam należał do sprzysiężenia warszawskiego i chciał utrzymać podległą mu brygadę w całości. Ponadto podzielał opinię, że należy przyspieszyć wybuch powstania. W tajemnicy opuścił Ostrołękę 12 marca 1794 r. Przemarsz jego brygady odbywał się w miarę bezpiecznie, gdyż wzdłuż 140-kilometrowej granicy z Prusami od Działdowa do

Wyszogrodu było w tym czasie rozlokowanych co najwyżej 500 huzarów pruskich. Brygada Madalińskiego maszerowała przez Północne Mazowsze przez Mławę, Szeńsk i Raciąż w kierunku Wyszogrodu. Po drodze w okolicach Sierpca "czujki" brygady miały wziąć do niewoli kilku oficerów pruskich. W nocy z 16 na 17 marca 1794 r. 3 szwadrony brygady Madalińskiego napadły na stacjonujące w Wyszogrodzie oddziały wojska pruskiego w sile jednego plutonu piechoty. Wojsko pruskie, choć zaskoczone pojawieniem się oddziałów polskich, stawiało opór, a następnie w pośpiechu przeprowadziło się na lewy brzeg Wisły. Polacy wzięli do niewoli 14 jeńców, a także pieniądze znajdujące się w kasie Magazynu Solnego. Przez cały dzień 17 marca ludzie i konie odpoczywały w Wyszogrodzie. Miejscowa ludność niezwykle gościnnie podejmowała gwardyjców w swych domach, nie żałowała żywności i furażu.

W nocy z 17 na 18 marca wojsko polskie przeprowadziło się spokojnie - jak pisze B. Nowicka na drugi brzeg Wisły między Ładami a Tokarami. Następnie wzdłuż Bzury przez dawną ziemię gostyńską wojsko dotarło 19 marca do Sochaczewa. Następnie brygada Madalińskiego omijając Łowicz skierowała się na Rawę, a potem przez Opoczno, Skalmierz dotarła do Krakowa w parę dni po złożeniu przysięgi przez Tadeusza Kościuszkę na Rynku Krakowskim¹.

Niemal we wszystkich opracowaniach dotyczących powstania kościuszkowskiego można przeczytać, że marsz brygady Antoniego Madalińskiego 12 marca



Przemarsz korpusu J. H. Dąbrowskiego we wrześniu i październiku 1794 r., przez ziemię gostyńską

1794 r. zapoczątkował powstanie kościuszkowskie na ziemiach polskich. Przemarsz brygady przez ziemię wyszogrodzką, następnie gostynińską i sochaczewską rozbudził nadzieje mieszkańców tych ziem na wybuch ogólnonarodowego powstania lub przynajmniej powstania w stolicy kraju - Warszawie.

Marsz brygady Madalińskiego na południe kraju w stronę Krakowa zaniepokoił zaborców Polski. Atmosferę tych dni oddaje autor kroniki klasztoru OO. Bernardynów w Łowiczu, O. Rafał Morowicz: "18 marca. Stacjonujący w Łowiczu żołnierze pruscy w zielonych mundurach, pod komendą pułkownika Heinixa zostali spłoszeni, ponieważ otrzymali od wojsk polskich pod komendą gen. Madalińskiego pisemne wezwanie do opuszczenia Łowicza. Sądziło, że wkrótce czeka ich obłężenie, z pobliskich miasteczek ściągali stojące tam załogi wojskowe, dzień i noc zachowując ostre pogotowie. Ulice wyjazdowe zagrodzili rogiatkami i wozami napełnionymi kamieniami, mieszkańcom nakazali na noc zamykać bramy domów, oddać wszystką broń, zakazali rozpowszechniania wiadomości o ruchach wojsk pruskich, dzwonięcia w nocy po klasztorach na jutrznię, kazali meldować komendantowi miasta wszystkich przybyłych, kaznodziejom nakazali głosić ludowi zgromadzonemu po kościołach wezwanie do modlitw w intencji króla pruskiego i jego wojsk".

Z dalszej części kroniki O. Morowicza dowiadujemy się m. in. o tym, że w okolicach Rawy wojska gen. Madalińskiego "niszczyły słupy graniczne z orłami pruskiemi"². Pojawienie się brygady Madalińskiego niemal u bram Płocka - w Wyszogrodzie było pretekstem do umocnienia sił pruskich w Płocku i na Mazowszu Północnym. Prusacy chcieli zabezpieczyć swoją granicę i nosili się z zamiarem krwawego stłumienia ewentualnego powstania. Do Płocka skierowali 10 szwadronów huzarów i 1 batalion piechoty. Ponadto do Sierpca wysłano 5 szwadronów dragonów. Utworzono też nową dywizję. Jej dowódcą został gen. Wólky. Dnia 27 marca dywizja ta stanęła pod Drobinem, a 1 kwietnia przekroczyła granicę pod Raciążem, zaś 3 kwietnia zajęła Ciechanów. Sam Wólky skierował się z częścią dywizji na Warszawę w celu udzielenia pomocy Rosjanom³.

Płock i ziemia płocka oraz gostynińska w Insurekcji Kościuszkowskiej

W Płocku już w połowie maja 1794 r. szerzyły się nastroje powstańcze. Były one wynikiem dochodzących tu wieści o przemarszu brygady kawalerii narodowej w okolicach Wyszogrodu, o złożeniu przysięgi przez Tadeusza Kościuszkę na Rynku Krakowskim, o zwycięstwie raclawickim, wreszcie o wybuchu Insurekcji Warszawskiej w dniach 17-18 kwietnia 1794 r. Wydarzenia warszawskie "wywołały przerażenie" wśród urzędników pruskich zatrudnionych w urzędach Prus Południowych. Z Płocka, a także z Wyszogrodu i innych miast uciekało wielu urzędników. Szukali schronienia głównie w Toruniu, który wydawał się im bardziej bezpieczny.

W dniu 24 maja pojawił się na katedrze płockiej i na innych budynkach płockich napis wykonany czerwo-

ną kredą: "Niech żyje Francuska Rewolucja w Warszawie", a także "Ja szybko przybędę, przygotujcie się do tego, resztę możecie sobie sami doradzić". Przekazywano sobie też wiadomość, że "kupiec Kapostas do mającej złe zamiary szlachty w Płockiem" został wysłany⁴.

Nastroje powstańcze miały opanować szlachtę na terenie ziemi gostynińskiej i płockiej. Ów "duch powstańczy" miał objąć nawet ludność wiejską. Jak donosił pruski komisarz aprowizacji Nufer z Wyszogrodu, tamtejsza ludność nie chciała oddawać do magazynów zboża. Dlatego był "zmuszony" rekwirować siłą żyto, owoce i mąkę. O poparcie powstania przez ludność wiejską świadczy przykład ochotniczego zaciągu do wojska polskiego, dwudziestoczteroletniego Pawła Łukowskiego, rzemieślnika z Płocka. Przeprowadził się przez Bzurę w Kamionnie. Zapewne nie był to przykład odosobniony⁵.

W końcu maja 1794 roku dotychczasowy dowódca armii pruskiej na Mazowszu, gen. Moellendorf został przeniesiony do kraju, nowym zaś dowódcą został gen. Wilhelm de Schwerin. Już na początku swego urzędowania zapowiedział bezwzględne stłumienie ruchu powstańczego na Mazowszu. Szczególną uwagę zwrócił na Płock, jeden z większych ośrodków miejskich na Mazowszu.

Poza Płockiem silne oddziały pruskie przebywały jeszcze w Wyszogrodzie oraz w Zakrocymiu, przyłączonym do Prus. Warto również nadmienić, że gen. Wólky osłaniał cofające się oddziały wojsk rosyjskich rozbite w Warszawie w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej w dniach 17 i 18 kwietnia.

W różnych ośrodkach miejskich Mazowsza Północnego próbowano wykorzystać rzadką obsadę tych ośrodków przez wojska pruskie i zaczęto się przygotowywać do rozpoczęcia powstania. Z tak pomyślnej sytuacji skorzystali emisariusze dowództwa insurekcji warszawskiej: płk Walenty Kwaśniewski oraz brygadier Jan Henryk Dąbrowski.

Opuścili Warszawę, aby na razie obserwować rozbite przez powstańców oddziały nieprzyjacielskie opasujące Warszawę, a następnie po przekroczeniu granicy pruskiej zaatakować wojska pruskie. Ich poczynania zostały zahamowane przez władze powstańcze w Warszawie, a szczególnie przez samego Kościuszkę. Nie chciał on bowiem pogarszać sytuacji obłożonej Warszawy. Zdawał sobie sprawę z tego, że podjęcie działań przeciwko Prusom doprowadzi do utworzenia trudnego do utrzymania drugiego frontu walki⁶.

Również prawicowa grupa dowództwa warszawskiego z gen. Stanisławem Mokronowskim, pełniącym funkcję komendanta powstańczej Warszawy, kategorycznie sprzeciwiała się rozszerzaniu powstania.

Według grupy prawicowych generałów rozszerzenie powstania wiązać by się musiało z włączeniem chłopów do insurekcji. Obawiano się, by uzbrojeni chłopcy nie wznieśli buntu skierowanego przeciwko szlachcie. Celowo opóźniano ogłaszanie treści Uniwersału Połanieckiego wśród chłopów, a także na wsiach Mazowsza Płockiego.

Rozwój powstania na Mazowszu Płockim wiosną 1794 roku postępował z dużymi oporami. Co prawda wierzono, że "Płocko same oswobodziłoby się z rąk nieprzyjaciela", ale powołana Komisja Porządkowa, jako organ powstańczej władzy terenowej, nie potrafiła w całej pełni rozwinąć swojej działalności. Na wypadek wybuchu powstania w województwie płockim powołano generałów majorów. Mieli oni stanąć na czele pospolitego ruszenia poszczególnych ziem województwa płockiego. Wspomniani generałowie mieli się też troszczyć o zebranie odpowiedniej ilości zapasów żywności i furażu dla koni. Tadeusz Kościuszko liczył na aktywne włączenie się Mazowsza Płockiego do powstania. Naczelnik Kościuszko powołał tzw. generałów ziemiańskich.

W województwie płockim na to stanowisko został mianowany Piotr Jeżewski, właściciel Rościszewa w Sierpeckiem.

Jak trafnie zauważyła Maria Kieffer-Kostanecka: "Nie mieli oni jednak poła do popisu wobec zagęszczenia sił pruskich w pobliżu Płocka"⁷.

Pomimo zwycięstwa raławickiego (4 kwietnia 1794 r.) oraz ogromnego poparcia powstania kościuszkowskiego przez chłopów i mieszczan, sytuacja powstania już pod koniec pierwszej dekady maja znacznie się skomplikowała. Stało się to na skutek włączenia Prus do walki z powstaniem. Prusacy pragnęli jak najszybciej doprowadzić do całkowitej likwidacji państwa polskiego. Jak wiadomo - połączone siły rosyjsko-pruskie zadały ciężką klęskę Kościuszce pod Szczekocinami 6 czerwca 1794 r. Wojska nieprzyjacielskie posuwały się w stronę Warszawy - stolicy państwa. 22 lipca 1794 r. rozpoczęło się rosyjsko-pruskie oblężenie Warszawy. Trwało ono do 5 września. Mamy dowody na to, że już w tym czasie na terenie ziemi sochaczewskiej i gostynińskiej formowały się oddziały powstańcze złożone głównie ze średniej i ubogiej szlachty, a także chłopów.

Niestety intensywny rozwój powstania na ziemi gostynińskiej był hamowany przez skomplikowaną strukturę narodowościową tego obszaru Rzeczypospolitej. Obok Polaków zamieszkiwała tu znaczna grupa tzw. "oleńców", przeważnie kolonistów niemieckich. Organizatorzy powstania na tym terenie nie byli pewni lojalności tej grupy mieszkańców ziemi gostynińskiej. Również nie było pewności, jak zachowają się Żydzi stanowiący pokaźną część mieszkańców miast ziemi płockiej i gostynińskiej, czy poprą aspiracje wyzwolenie społeczeństwa polskiego.

Powstanie rozwijało się głównie na lewym brzegu Wisły. Nawet "Gazeta Berlińska" z początków sierpnia 1794 r. podała, że największej oddziałów powstańczych działa w okolicach Gąbina⁸.

Na początku ostatniej dekady sierpnia (20-23) wybuchło powstanie wielkopolskie. Wówczas to król pruski Fryderyk Wilhelm II w obawie o tyły zarządził odwrót swoich wojsk spod Warszawy. Wycofujące się wojska pruskie pod dowództwem pułkownika Schekely, a potem gen. Schwerina otrzymały dodatkowe zadanie operacyjne. Miały oczyścić brzegi Wisły z powstańców (in-

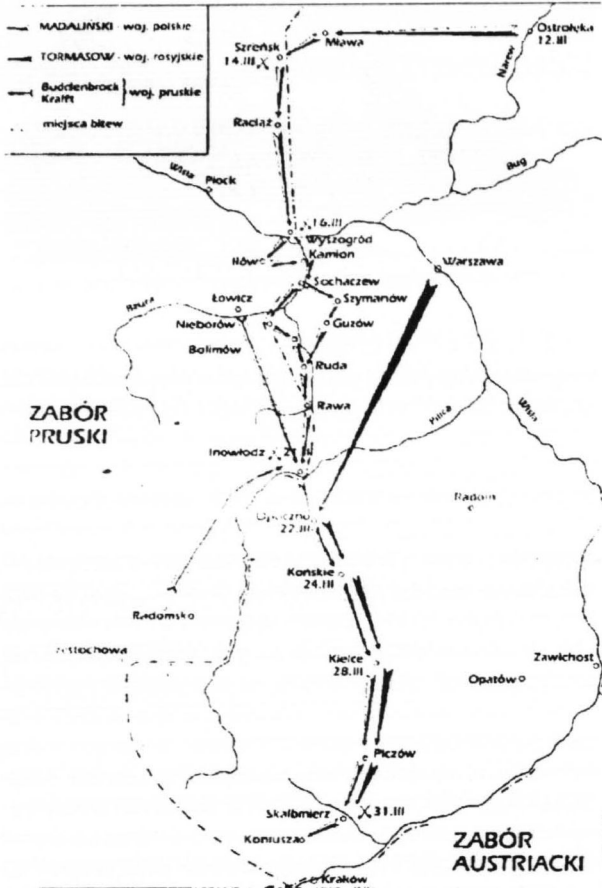


Pochód wojsk polskich w 1794 r.

surgentów), aby mógł się tu odbywać transport broni dla wojsk pruskich. Ponadto ze względu na rozszerzające się powstanie na Kujawach, Schekely musiał zmienić trasę swojego marszu. Skierował się przez Sochaczew, Gąbin i Gostynin na Włocławek, aby uśmierzyć powstanie w jego okolicach. Tu jednak napotkał silny opór powstańców, choć główne siły powstańcze zostały skierowane na zachód "dla połączenia się z powstaniem innych województw". Maszerując w kierunku Włocławka Schekely odznaczył się dużym okrucieństwem, niszczył dobytek mieszkańców, a szczególnie rabował okoliczne dwory i wsie⁹. We Włocławku aresztował członków Komisji Bezpieczeństwa, w skład której wchodził m. in. członek wrocławskiej kapituły katedralnej. Do mieszkańców Prus Południowych skierowano też specjalne "Obwieszczenie". Władze pruskie wzywały mieszkańców "jakiegokolwiek bądź stanu" do odstępowania od powstania. Obwieszczenie groziło każdemu, kto zostanie schwytany z bronią w ręku, że "zostanie na miejscu zabity lub powieszony"¹⁰.

Ponadto "Moźniejsi i wyższej godności obywatele stanu duchownego lub rycerskiego" biorący udział w powstaniu bez względu na płeć mieli być natychmiast powieszani albo skazani na dożywotnie roboty w fortyfikacji. Kara śmierci groziła nawet za wspomaganie lub przechowywanie powstańców bez powiadomienia o tym komend wojskowych. Właśnie za takie przestępstwo zostały skazane na śmierć przez powieszenie dwie damy gostynińskiej ziemi - kasztelanowa Lasocka, żona kasztelana Adama Lasockiego oraz Krystyna Mikorska, żona właściciela Słubic Józefa Andrzeja Mikorskiego. Obie zostały skazane za wspomaganie powstańców. Wyroku jednak nie wykonano, gdyż król pruski uchylił wyroki śmierci. Skazane odtransportowano do więzienia w Toruniu¹¹.

Powstanie kościuszkowskie na ziemi gostynińskiej się umacniało. Powiaty gąbiński i gostyniński wchodziły zawsze w skład województwa rawskiego (stolica województwa - Rawa Mazowiecka). Dnia 9 września Józef Wybicki został wyznaczony na pełnomocnika władz powstańczych dla województw: łęczyckiego, kujawskiego, sieradzkiego i rawskiego. Wybicki został mianowany pełnomocnikiem przez Naczelnika Tadeusza Kościuszkę. Zadaniem pełnomocnika miało być ograniczenie władz powstańczych na wyzwolonych terenach, utrzymanie ścisłej łączności z dowództwem powstania w Warszawie¹².



Przemarsz brygady gen. A. Madalińskiego przez Mazowsze Płockie w kierunku Krakowa

Tego samego dnia - 9 września generał Jan Henryk Dąbrowski otrzymał od Kościuszki rozkaz wyruszenia do Wielkopolski. Miał go ubezpieczać Józef Wybicki. Dąbrowski dysponował wraz z brygadą Madalińskiego łączną siłą 1500 piechoty, tyłu kawalerii oraz 11 armatami. Dąbrowskiego wyprzedzała straż przednia gen. Rymkiewicza z 7 brygadą kawalerii narodowej i strzelcami. Wkrótce - 13 września Dąbrowski rozbił słabe posterunki pruskie strzegące przeprawy przez Bzurę w Kamionnie i Witkowicach. Bez większego kłopotu sforsował Bzurę. Powiadomił nawet o tym sukcesie samego Kościuszkę. W tym samym dniu zniszczono posterunek pruski w Pieczyskach, a następnie spalono magazyn zbożowy wraz z kasą z ogromną sumą pieniędzy na owe czasy, bo 60 tys. złp. Jak podaje Wąsicki "kasy tej generał najbardziej żałował"¹³.

Następnie Dąbrowski skierował swój korpus liczący 3-4 tys. żołnierzy poprzez Iłów i Sannki w stronę Gąbina. Po drodze stoczył potyczki z wojskiem pruskim.

W tym czasie Wybicki wydał dwie ważne odezwy. Pierwsza "Do obywateli województw rawskiego, kujawskiego, łęczyckiego i sieradzkiego" głosiła: "...Oto dzielne ramię Kościuszki was dosięga, a na to imię rwą się więzy i kajdany, w które okuci jęczeliście...

Spieszmy więc ku waszemu wsparciu, a dzieło powstania naszego oby jak najprędzej i najporządniej do skutku doprowadzone było, z ramienia Najwyższego Naczelnika wysłany, mówię do was pełnomocnik: zgro-

madzajcie się w jedności ducha obywatelskiego pod hasłem Kościuszki, zgromadzajcie się bez stracenia momentu".

W dalszej części odezwa wzywała szlachtę, aby ta wstępowała uzbrojona do oddziałów Dąbrowskiego i Madalińskiego: "zasilajcie ich jak najprędzej żołnierzem, bronią i wszystkimi potrzebami wojskowymi. Czekać od nich ordynansów, gdzie wam część mieć w obronie powszechnej przeznaczą. Tak chce najwyższy Naczelnik, tak ojczyzna każe"¹⁴.

W odpowiedzi na tę odezwę - deputaci ziemi sochaczewskiej złożyli ofiarę zebraną wśród tamtejszego społeczeństwa w wysokości 27 000 złp. z prośbą o przekazanie na ręce naczelnika powstania. Wręczając ofiarę na rzecz ojczyzny mieli oświadczyć, że "życie i majątki swe poświęcają na oswobodzenie długo uciskanej, a zawsze im lubej ojczyzny"¹⁵.

W początkach września 1794 r. powstanie objęło również ziemię dobrzyńską, a także ziemię sierpecką. Ta ostatnia była zawsze integralną częścią województwa płockiego. W tym czasie miał się pojawić w lasach rypińskich stuosobowy oddział chłopski dowodzony przez Zielińskiego ze Skępego. Wysłany przeciwko powstańcom pomocnik pruski Branky dostał się do niewoli. Ten sukces powstańców spowodował, że skierowali się w stronę Rypina i bez większego wysiłku zajęli to miasto. Ten wyczyn powstańców "poraził" Prusaków. Postanowili odbić miasto z rak insurgentów, co im się udało. Natomiast nie udało się Prusakom zatrzymać żadnego powstańca, gdyż powstańcy skryli się w pobliskim lesie.

Propaganda pruska podawała nawet, że wielu powstańców miało się zgłaszać u komendanta niemieckiego w Sierpcu, zapewniając go, że są dalej wierni królowi pruskiemu. Z innych źródeł było wiadomo, że wielu powstańców ukrywało się dalej w lasach sierpeckich¹⁶.

Natomiast Gąbin po lewej stronie Wisły w połowie września stał się miejscem znacznej koncentracji wojska powstańczego. W dniach 17-18 września miasto miało wygląd prawdziwego obozu wojennego. Znajdujące się w Gąbinie wojska korpusu Dąbrowskiego liczyły przynajmniej 3-4 tys. żołnierzy. Po ulicach miasta poruszali się piechurzy, kawaleria powstańcza, a także dziesiątki taborów. Ludność polska Gąbina była na ogół życzliwie nastawiona do wojska powstańczego. Jednocześnie spod Gąbina 18 września Wybicki donosił Radzie Najwyższej Narodowej, czyli centralnej władzy cywilnej powstania, że mieszkający tu Prusacy podburzali osiedlonych nad Wisłą "oleńców" przeciwko polskim oddziałom wojskowym. Wybicki postanowił zwrócić się do kolonistów zwanych "oleńcami", aby zachowali neutralność w powstaniu wobec walczących stron. W tymże dniu stacjonując w obozie pod Gąbinem wydał drugą odezwę, tym razem w języku niemieckim do ludności niemieckiej zamieszkałej na terenach nadwiślańskich oraz w całej Wielkopolsce. Odezwa zaczynała się od słów: "Do obywateli i mieszkańców ziemi polskiej wyznania augsburskiego zwyczajnie Holendrami zwanymi"¹⁷.

Wybicki nakazał odczytać odezwę we wszystkich

szkołach i kościołach luterzańskich. Odezwa była odpowiedzią na podstępą i perfidną politykę władz pruskich podburzających ludność głównie niemiecką do wystąpień przeciwko polskim oddziałom powstańczym. Prusacy bowiem gdzie się tylko dało rozsielali wieści, że "Polacy gorejąc fanatyzmem i okrucieństwem będą ich tępić". Wybicki nie ukrywał, że Prusacy chcieli przez to doprowadzić "do wojny domowej i współbraci naszych na nas uzbroić"¹⁸.

Wybickiemu chodziło nie tylko o przeciwdziałanie pruskiej propagandzie rządowej, ale także o pozyskanie neutralności ludności niemieckiej zamieszkałej na terenach nadwiślańskich wobec powstania kościuszkowskiego. Według badaczy tego okresu Wybicki poprzez wydanie wspomnianej odezwy cel taki osiągnął.

Warto przy tej okazji podkreślić, że wspomniana odezwa była też przykładem tolerancji religijnej i narodowościowej: "Uznajcie nas za braci swoich, a nieprzyjaciela, który nam ziemię wydarł, uznajcie za nieprzyjaciela wspólnego(...) w imię naczelnika Tadeusza Kościuszki zaręczam Wam, iż gdy ziemię naszą oswobodzimy, Wy na niej wspólnie i bezpiecznie wiarę Waszą wyznawać, życie i majątki Wasze posiadać będziecie"¹⁹.

Proklamacja nie wspomina o tak ważnym problemie dla "olędów" jak uregulowanie powinności i wsokości świadczeń względem właścicieli, a problem ten, jak się okazało był "głównym i zasadniczym motywem wystąpień "olędów" w czasie insurekcji"²⁰.

Korpus Dąbrowskiego nocą z 17 na 18 września opuścił Gąbin i skierował się w stronę Koła, aby "ratować związek Wielkopolski". Przed wyruszeniem z Gąbina Dąbrowski prosił przez kurierów Kościuszkę "aby dla utrzymania komunikacji i wsparcia ekspedycji wysłał jeden korpus obserwacyjny do Kamionny i do Gąbina, a drugi ku Łowiczowi, aby nie spadła na niego cała siła nieprzyjacielska"²¹. Dnia 18 września Dąbrowski dalej maszerował ze swym korpusem przez ziemię gostynińską w okolicach Gostynina i Kutna. W pobliżu tego ostatniego miasta podobno miał "przetrzepać" Prusaków. Wysłany przez Dąbrowskiego - dowódca prawego skrzydła, Bielański dotarł wraz ze swym oddziałem liczącym 200 koni do magazynów solnych mieszczących się w Tokarach w pobliżu Płocka. Zabrał tu podobno aż 17 tysięcy beczek soli i 9 tysięcy złp. Mając kłopoty z transportem tak dużej ilości soli, nakazał ją rozdać okolicznej ludności. Wydarzenie to znalazło odzwierciedlenie w raporcie sporządzonym przez Józefa Wybickiego.

Został on odczytany na 119 sesji Rady Najwyższej Narodowej w dniu 20 września 1794 r. Raport był sporządzony przez Wybickiego w Szczawinie Kościelnym. Znalazły się w nim też pochlebne słowa względem organizatorów powstania w Gostynińskim: "Ziemia Gostynińska wszystko dopełniła"²².

Po zajęciu Gąbina przez Dąbrowskiego Prusacy szybko się zorientowali w planach strony polskiej i niemal natychmiast zaczęli koncentrować swoje wojska w prawdopodobnych miejscach przemarszu wojsk polskich. Do Koła została skierowana grupa gen. Schwe-



Gen. Jan Henryk Dąbrowski główny bohater Insurekcji Kościuszkowskiej na ziemi gostynińskiej

rina, natomiast w okolicy Wyszogrodu wysłano oddziały gen. Günthera. Te ostatnie przewidziane były do zagrożenia tyłów korpusu Dąbrowskiego²³.

Dnia 19 września Dąbrowski ponownie połączył się z Madalińskim w Kłodawie. Wspólnie przekroczyli Wartę pod Kołem i Koninem. Wkrótce też połączyli się z powstańcami wielkopolskimi. Na ich czele stał Dionizy Mniewski. Mieli wspólnie zaatakować Schwerina pod Kaliszem. Ostatecznie do starcia nie doszło z bliżej nieznanymi powodów.

W odróżnieniu od Mazowsza lewobrzeżnego - Prusacy w Płocku czuli się w zasadzie bezpiecznie. Ponownie zanotowano tu silne zdenerwowanie ludności niemieckiej na wiadomość, że po zajęciu przez Dąbrowskiego i Madalińskiego Bydgoszczy zamierzają oni 12 października zdobywać Toruń. Prusacy w Płocku byli przekonani, że zwycięskie wojska polskie skierują się prawym brzegiem Wisły w stronę Płocka. Wówczas - jak pisze w swym interesującym szkicu prof. Herbst - "Prusacy w Płocku w panice rzucili się do ucieczki". Między innymi nasze miasto pośpiesznie opuszczali urzędnicy kamery pruskiej.

Wspomina o tym jeden z urzędników kamery płockiej Fryderyk Zachariasz Werner w liście do swego przyjaciela, Karola Fenkobla: "Ale ta nowa kamera musiała uciekać przed Kościuszką w jesieni 1794. A kiedy ten niebawem został wzięty do niewoli, w ośm dni po ucieczce powróciliśmy znowu do Płocka". Niemieccy mieszkańcy Płocka przeważnie wyjeżdżali w stronę kordonu pruskiego na północnym Mazowszu. Radość płoczan była wielka, niestety krótkotrwała.

Po sukcesach w Wielkopolsce korpus Dąbrowskiego miał się wycofać ponownie na Mazowsze lewobrzeżne, a potem przez Puszcę Kampinoską do Warszawy. Wówczas jak pisze Adam Skalkowski: "Gromada insurgentów, licząca może 50 może 100 koni, krążyła w lasach koło Gąbina i Gostynina, chwytając szpiegów pruskich, wystraszała pruskie podjazdy i nie pozwalała, by przed cofającą się kolumna wojsk polskich biegly wieści o jej odrocie"²⁶.

Tymczasem Dąbrowski powracając z udanego wypadu z Wielkopolski wybrał kierunek na Włocławek, gdzie zarządził dwudniowy odpoczynek swych wojsk. Następnie korpus Dąbrowskiego skierował się w stronę Gostynina i Gąbina.

20 października część korpusu Dąbrowskiego maszerowała w kierunku Gąbina. Pozostała pod dowództwem pułkownika Wyganowskiego dotarła do miejscowości Rataje pod Gostyninem. Stąd pułkownik Wyganowski wysłał raport do generała Dąbrowskiego, w którym przedstawia mu m. in. opis potyczki z nieprzyjacielem w okolicach Brześcia Kujawskiego. Jak wynika z "Załączników" opublikowanych w monografii Adama Skaikowskiego "Jan Henryk Dąbrowski" 21 października w Gostyninie stanął też ze swą brygadą generał Madaliński. Z Gostynina raportował do generała Dąbrowskiego: "Wysłałem patrol z 100 koni złożony ku Kowalowi, ponieważ głoszą, że tam stanąć miała jakaś komenda pruska!.../Spodziewam się, że dzisiaj stanie brygada moja i pułkownik Sokolnicki, dla tych przysposobiłem furazę i wiktuału prócz wódki, której nie mam"²⁷.

Kolejny raport został nadany przez Madalińskiego do Dąbrowskiego również 21 października, ale tym razem już z obozu pod Wolą Pacyńską, bowiem Madaliński raportował Dąbrowskiemu: "Szanowny Generale. Chciałem dnia dzisiejszego dociągnąć do Kiernozi, lecz tam już Prusacy stoją i jak mam z wiadomości najpewniejszych, iż mają 8 armat, 7 kompanii piechoty i 8 szwadronów jazdy. Ja stoję milę od Kiernozi, bez ogniów nawet alarmować będę, aby ich nużyć. Od powracającego towarzysza spod Gostynina mam wiadomość, że o 1/2 mili od Gostynina po tamtej stronie byli Prusacy i bryczkę Skarbka zabrali. Czyń Generale swoją rzecz, jak widzisz najlepiej, a staraj się opanować Bzurę dla ocalenia naszego własnego"²⁸.

Jakby w odpowiedzi na powyższy raport generał Dąbrowski wydał rozkaz generałom: Madalińskiemu i Sokolnickiemu oraz majorowi Bielamowskiemu, aby upozorowali atak na generała pruskiego Schwerina stacjonującego pod Kiernozią, a następnie cofanie się w kierunku Gąbina. Rzeczywiście Schwerin dysponujący kilkutysięczną armią został wprowadzony w błąd, polegający na mniemaniu, że cały korpus polski będzie się bronił pod Gąbinem²⁹.

Generał Dąbrowski w dniach 21-22 października przebywał w Gąbinie. Ciekawość mieszkańców budziły łupy i 400 jeńców pruskich. Tymczasem sytuacja polskiego korpusu stawała się groźna. Podjazdy wysłane do Tokar i Iłowa mówiły o przeważających siłach wroga znajdującego się w pobliżu kwatery gen. Dąbrowskiego. Zatrzymana pikietą i dwóch dezertersów pruskich zeznało, że wkrótce korpus Schwerina spod Kiernozi pomaszeruje w kierunku Gąbina lub Iłowa. Sytuacja strategiczna wojsk polskich stawała się trudna, zwłaszcza, że za Polakami szło od zachodu co najmniej 8 tysięcy wojska pruskiego i pod dowództwem Ledawarego³⁰.

Warto tu również nadmienić, że w pobliskim Płocku doszło do ponownej paniki ludności niemieckiej. Obawiano się, że Dąbrowski spod Gąbina skieruje się na

Płock. Tymczasem Dąbrowski konsekwentnie realizował swój plan operacyjny i 22 października po południu jego korpus opuścił Gąbin, a następnie skierował się w stronę Iłowa i przeprawy na Bzurze. Rzeka była silnie strzeżona przez Prusaków. Mimo to Dąbrowskiemu udało się przeprawić przez Bzurę w nocy z 23 na 24 października 1794 r. Stało się to możliwe dzięki współdziałaniu z korpusem księcia Józefa Poniatowskiego, który podszedł pod Kamionnę naprzeciwko Wyszogrodu i śmiało atakował wroga. Inna grupa bojowa wojska polskiego pozostająca również pod rozkazami księcia Józefa atakowała Sochaczew. Dąbrowski w tym czasie miał "okopać" swoje wojska, zdał komendę Rymkiewiczowi i udał się w kierunku Warszawy³¹. Zdaniem historyków wojskowości wycofanie korpusu Dąbrowskiego z Wielkopolski uratowało co prawda jego wojska od okrążenia przez Prusaków, ale położyło kres powstaniu wielkopolskiemu. Nie doszło też do uderzenia na Wyszogród. Akcją taką mieli przeprowadzić generał Giedroyc i major Józwiński.

Mimo klęski maciejowickiej powstańcy gostyński utrzymywali się głównie w lasach przez jeszcze cały listopad, a także grudzień 1794 r. Szeregi ich jednak poważnie zmalały. Powstańcy byli poszukiwani przez wojska pruskie w sile 3 batalionów piechoty i 3 szwadronów jazdy. Początkowo dowodził nimi gen. Elsner, od 6 listopada zastąpił go płk. Hinrichs. Wówczas to działania wymierzone przeciwko powstańcom znacznie się nasiliły. Intensyfikacji poczynań Hinrichsa w tym czasie przeszkadzała znaczna dezercja Polaków, służących w armii pruskiej. Między innymi doszło do dezercji 14 listopada 1794 r. pod Gostyninem w batalionie Ruitsa. Ze względu na znaczną ilość dezertersów kawaleria pruska nie odważyła się ich gonić, a piechota odmówiła pościgu, gdyż się bała uciekinierów. Ponadto stan dróg na tym terenie utrudniał pościg³².

Przedstawione wydarzenia na terenie ziemi gostyńskiej w okresie listopada 1794 roku były ostatnimi epizodami powstania kościuszkowskiego w okolicach Płocka.

Sumując należy podkreślić, że teren obecnego województwa płockiego, a zwłaszcza lewobrzeżna jego część spełniała w czasie powstania bardzo ważną rolę. Była pomostem w kontaktach powstańczej Warszawy poprzez Puszcze Kampinoską i ziemią gostyńską z Wielkopolską. Przez ten teren przejeżdżali spiskowcy w obie strony. Płock co prawda nie miał w czasie powstania tak efektywnych zdarzeń jak pobliski Włocławek, gdzie z pomocą tamtejszej kapituły doszło do zajęcia tego miasta przez siły powstańcze w dniu 22 sierpnia 1794 roku³³, ale spełnił też swoją rolę w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej. Jako największy ośrodek miejski na Mazowszu, żądny walki wiązał przez cały okres powstania znaczne siły pruskie. Bliskość wydarzeń, jakie miały miejsce na linii Bzura-Gąbin-Gostynin powodował ciągłą niepewność ludności niemieckiej w Płocku i jego okolicach. Przynajmniej dwukrotnie w czasie powstania Prusacy musieli opuszczać Płock czując się w nim zagrożeni.

Niemal natychmiast po opuszczeniu ziemi gostyńskiej przez korpus J. H. Dąbrowskiego władze pruskie przystąpiły na tym terenie do rozprawy z uczestnikami insurekcji. Prusacy powołali w Toruniu specjalną komisję do prowadzenia śledztwa i wyciągania konsekwencji w stosunku do osób zaangażowanych w powstanie. Urzędnicy musieli sporządzić spisy osób uczestniczących w powstaniu, z wyraźnym zaznaczeniem, kto poszedł do powstania z własnej woli, a kto pod przymusem. Wielu uczestników insurekcji na omiawianym terenie zostało skazanych na ciężkie więzienie. O zamkniętych w toruńskiej twierdzy więzieniu Krystynie Mikorskiej i kasztelanowej Lasockiej już wspominaliśmy. Dość liczne były wypadki konfiskaty dóbr ziemskich.

Niektóre posiadłości przekazano za różne zasługi dla rządu w ręce wojskowych i urzędników pruskich. Wydaje się, że wielu insurgentów "uratowała" nowa polityka względem Polaków zastosowana przez nowo mianowanego organizatora Prus Południowych - ministra Hoyma. Ten krytykował politykę swego poprzednika ministra Vossa. Uważał, że doprowadziła ona do powszechnego niezadowolenia ludności polskiej na terenie Prus Południowych. Hoym chciał za wszelką cenę pozyskać sobie Polaków. Starł się wyjaśnić wszystkie przyczyny niezadowolenia mieszkańców Prus Południowych. Był zwolennikiem złagodzenia polityki względem społeczności polskiej, aby ostatecznie jej nie stracić. Rozesłał pisma do kamer w Prusach Południowych, w tym i do plockiej kamery, zwracając uwagę "na grubiańskie zachowanie się urzędników pruskich wobec Polaków". Ostatecznie, jak wynika z obwieszczenia wydanego w dniu 24 IV 1795, podpisanego przez Hoyma, ukarano tylko niewielką ilość najbardziej aktywnych uczestników powstania, odbierając im majątki oraz starostwa³⁴.

Trzeba podkreślić, że stanowisko Hoyma wcale nie wynikało z jego przychylności do Polaków, ale - jak pisze Wąsicki - z klótni pomiędzy Prusami, z jednej, a Rosją i Austrią, z drugiej strony, o nowe nabytki w Polsce przed szykującym się trzecim rozbiorem Polski. Ponadto Prusacy jeszcze przed II rozbiorem targowali się z Rosją o Zakroczym. Każde z tych państw zaborczych uważało i nie bez słuszności, że kto ma Zakroczym, ten panuje nie tylko nad dorzeczem Narwi i Bugu, ale przede wszystkim nad Warszawą³⁵.

Po trzecim rozbiorem Polski w 1795 roku Prusy otrzymały nowe nabytki na prawym brzegu Wisły i Bugu. Wówczas to utworzono nową prowincję - Prusy Nowoschodnie. Zostały one podzielone na dwa departamenty: białostocki i plocki. Departament plocki podzielono na sześć powiatów: plocki, lipnowski, przasnyski, pułtusi, ostrołęcki i wyszogrodzki. W tym też czasie w Płocku została umieszczona siedziba regencji. Do jej kompetencji należało sprawowanie sądownictwa, a także nadzór nad szkolnictwem katolickim i wychowaniem młodzieży³⁶.

Prusacy w tym czasie starali się regulować całe życie społeczne i gospodarcze zabranych ziem za pomocą drobiazgowych przepisów prawnych. Jednym z przykładów niech będzie "Instrukcja dla sołtysów, pisarzy gminnych i sądów wiejskich w Prusiech Południowych. Dan w Płocku, dnia 17 czerwca 1795 roku". Na więzieniu plockim Prusacy umieścili znamieny napis: "Postrach rzuca na niecnym, dobrych ubezpiecza tym domem Fryderk Wilhelm III"³⁷.

Władze pruskie rozpoczęły też wzmoczoną kolonizację po III rozbiore Polski. Niemieccy koloniści zaczęli ponownie osiedlać się na terenach nadwiślańskich, np. w Troszynie, ale także na większą skalę w departamencie plockim w Prusach Nowoschodnich, szczególnie okolicach Płocka. Powstało tu 20 kolonii niemieckich, skupiających 505 rodzin, w sumie stanowiło to aż około 3 tys. osób. Koloniści przybywali tu z terenu Wirtembergii, Meklemburgii, a także ze Śląska i Pomorza. Największa kolonia niemiecka w tym czasie powstała niemal u granic miasta Płocka, w Maszewie - Chelpowie. Wkrótce przemianowano ją na Schrötter-Sdorf. We wsiach niemieckich zakładano szkoły i domy modlitwy. Tak było w Maszewie i Chelpowie. Do roku 1800 na terenie powiatu gostyńskiego założono 19 szkół niemieckich³⁸. Zaczęto też niektóre majątki ziemskie zamieniać na donacje. Przekazywano je zasłużonym urzędnikom pruskim i wyższym wojskowym. Tak np. Fryderyk Wilhelm III ofiarował dobra Czermno koło Gąbina gen. porucznikowi Ludwikowi von Wendessenowi, pełniącemu funkcję gubernatora Warszawy do 1802 r. Po jego śmierci dobra te przeszły na własność jego syna Andreasa Arnsta Ludwiga von Wendessena, barona i porucznika armii pruskiej³⁹. Był to dopiero początek pruskiego rozdawnictwa polskiego mienia niemieckim wojskowym i urzędnikom.

Ludność niemiecka tworzyła ściśle zamknięte enklawy. Nie komunikowała się na ogół z mieszkającą po sąsiedzku ludnością polską. Nie wykazywała też chęci uczenia się języka polskiego. W stosunku do ludności polskiej demonstrowała wyższość i niedostępność. Dlatego Polacy patrzyli z niechęcią na ludność niemiecką, jako przybyszy o innym języku i religii. Wyraźna niechęć ludności polskiej do kolonistów niemieckich i państwa pruskiego była powodem podejrzliwości władz pruskich o skłonności powstańcze Polaków. Władze pruskie jeszcze w 1797 roku obawiały się nowego powstania ludności polskiej w zaborze pruskim. Landraci departamentu plockiego byli zobowiązani informować kamerę w Płocku o ewentualnych nastrojach powstańczych na podległym im terenie.

Władze pruskie po upadku insurekcji kościuszkowskiej chciały sobie podporządkować duchowieństwo katolickie, więcej - liczyły nie tylko na lojalność, ale na współpracę w zakresie zwalczania dążeń niepodległościowych Polaków. Na ogół duchowieństwo polskie odmawiało wszelkiej współpracy z zaborcą. Biskup plocki Krzysztof Hilary Szembek w dalszym ciągu przebywał w Warszawie, mimo nacisku władz pruskich, aby biskupi powrócili do swych stolic biskupich. Biskup Szembek nie chciał być poddanym pruskim, nie wrócił więc do

Płocka. Przekazał diecezję swojemu pomocnikowi i krewnemu, także biskupowi Onufremu Kajetanowi Szembekowi. Dotychczasowy biskup wyjechał do Krakowa, gdzie zmarł w 1797 r. "złamany nieszczęściem (kraju-przyp. autora)"⁴⁰.

Natomiast bp Onufry Kajetan Szembek wykazał się poddańczą lojalnością wobec zaborczych władz pruskich. Nie tylko zachował lojalność w czasie zajmowania ziem diecezji płockiej przez Prusaków, ale nawet zachęcał do tego swych poddanych. Dlatego został hojnie wynagrodzony za swoją lojalność. Król pruski Fryderyk Wilhelm III pozwolił mu używać dożywotnio tytułu księcia pułtuskiego, mimo że wcześniej król nie potwierdził tego przywileju dla biskupów płockich.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że niższe duchowieństwo diecezji płockiej według M. Kieffer-Kostaneckiej "odczuwało głęboką niechęć do Prusaków i sprzyjało insurekcji"⁴¹.

Do osób niezwykle kontrowersyjnych oprócz biskupa Onufrego Szembeka należał na terenie ziemi gostynińskiej Józef Andrzej Mikorski, właściciel dóbr ziemskich w Słubicach, poseł gostyniński na Sejm Wielki, kasztelan rawski, wielki zwolennik Konstytucji 3 Maja, członek założyciel Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji Rządowej. W okresie Insurekcji Kościuszkowskiej wchodził w skład komisji, której celem było sporządzenie listy rekrutów z terenu Księstwa Mazowieckiego. Wraz z żoną Krystyną należał do spisku przedinsurekcyjnego. Za zasługi dla państwa otrzymał liczne odznaczenia. Posiadał Order św. Stanisława, a 18 kwietnia 1792 r. otrzymał Order Orła Białego. Tenże Mikorski za bliżej nieznaną "zasługi" otrzymał od władz pruskich 5 czerwca 1798 r. tytuł - "dziedziczny hrabia pruski"⁴².

Powstanie kościuszkowskie w tradycji płockiej

Powstanie kościuszkowskie, a szczególnie jego Naczelnik - Tadeusz Kościuszko wciąż żyje w tradycji płockiego społeczeństwa. Niemal przez cały rok 1917 w czasie I wojny światowej w Płocku, mieście będącym pod okupacją niemiecką, przygotowywano się do setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. Z tej okazji zostały wydane dwie książeczki znanych płocczan: Adama Grabowskiego - "Tadeusz Kościuszko, wielki obrońca Narodu, wielki człowiek" i Konstantego Modlińskiego - "Uszlachcijmy naród cały: czyli słów kilka z powodu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki Generała Polskiego w sukmanie".

Grabowski we wstępie do swojej książeczki wzywał Polaków, by 15 października uczcili Kościuszkę "w każdej gminie, w każdej parafii, w każdej wiosce"⁴³.

Rzeczywiście - w październiku 1917 roku odbyły się w Płocku liczne uroczystości ku czci Tadeusza Kościuszki. Odprawiano nabożeństwa w kościołach za dużą Naczelnika Kościuszki. W szkołach, w wielu instytucjach, a nawet w ochronkach prowadzonych przezważnie przez siostry zakonne odbyły się liczne wieczor-

ry i akademie ku czci Kościuszki. W Towarzystwie Naukowym Płockim otwarto Wystawę Kościuszkowską. W wielu tych uroczystościach uczestniczył dr Aleksander Maciesza, prezes TNP i zarazem burmistrz miasta Płocka z żoną Marią.

Właśnie Maria Macieszyzna dokładnie opisała przebieg uroczystości kościuszkowskich w Płocku w swym "Pamiętniku Płocczanki".

Setną rocznicę śmierci Kościuszki nazwała "świętem narodowym"⁴⁴.

Warto w tym miejscu nadmienić, że w Gostyninie, tamtejsza szkoła średnia otrzymała imię Tadeusza Kościuszki. W prasie płockiej zamieszczono wiele materiałów związanych z postacią Kościuszki. Również w okresie międzywojennym nie zapomniano o kolejnych rocznicach związanych z Insurekcją Kościuszkowską.

Znamienne, że w okresie II wojny światowej alabastrowy orzeł piastowski zdobiący sarkofag Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego w katedrze płockiej na wniosek pisarki Janiny Broniewskiej posłużył za wzór godła noszonego na sztandarach i żołnierskich czapkach I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. W 150 rocznicę śmierci T. Kościuszki - w październiku 1967 r. prof. dr Stanisław Herbst wygłosił w Towarzystwie Naukowym Płockim odczyt nt. "Kościuszko jako człowiek i obywatel". Referat profesora został wysłuchany z ogromnym zainteresowaniem słuchaczy zapewne ze względu na osobę prelegenta, znanego badacza dziejów Insurekcji Kościuszkowskiej.

Również w roku 1994, w 200. rocznicę powstania kościuszkowskiego odbyły się w Płocku liczne uroczystości miejskie i wojewódzkie. Dokładnie w dwusetlecie przysięgi Tadeusza Kościuszki na Rynku w Krakowie, w Muzeum Mazowieckim 24 marca 1994 r. została otwarta interesująca wystawa "Patrz Kościuszko na nas z nieba...". Znalazły się na niej pieniądze papierowe z okresu powstania z kolekcji Jerzego Koziczyńskiego, a także malarstwo, grafika, rzeźba, medalierstwo oraz dokumenty związane z powstaniem ze zbiorów muzealnych i prywatnych.

Dnia 26 marca odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze płockiej zorganizowane przez Zarząd Wojewódzki Polskiego Stronnictwa Ludowego w intencji Ojczyzny, Narodu i Kościoła z okazji 200. rocznicy Insurekcji Kościuszkowskiej i w 100. rocznicę ruchu ludowego. W Dniach Historii Płocka - 31 maja w Towarzystwie Naukowym Płockim odbyła się sesja popularnonaukowa poświęcona Insurekcji Kościuszkowskiej na Mazowszu Płockim. Również podobną sesję zorganizował Oddział TNP w Łęczycy.

Przedmiotem rozważań łęczycyjskiej sesji były działania powstańcze na południowym Mazowszu. Także w Sierpcu 29 listopada w czasie uroczystości 25-lecia tamtejszego Oddziału TNP główny referat naukowy poświęcony był powstaniu kościuszkowskiemu na Północnym Mazowszu.

- ¹ K. Bartoszewicz, *Dzieje Insurekcji Kościuszkowskiej 1794*. Berlin-Wiedeń 1913, s. 145; B. Nowicka, Wyszogród. *Zarys dziejów*. Wyszogród 1971, s. 51; *Powstanie kościuszkowskie 1794, Dzieje militarne*, pod red. T. Rawskiego. Warszawa 1994, t. I, s. 166-168; B. Szyndler, *Powstanie kościuszkowskie 1794*. Warszawa 1994, s. 61-65; W. Tokarz, *Marsz Mada-lińskiego*. Warszawa 1922, s. 50.
- ² Cytuję za: Łowicz. *Dzieje miasta*, pod red. R. Kołodziejczyka. Warszawa 1986, s. 162-163.
- ³ M. Kieffer-Kostanecka, *Płock w okresie od zaboru pruskiego do Królestwa Kongresowego*, [w:] *Dzieje Płocka*. Płock 1978, s. 228-229.
- ⁴ Op. cit., s. 228.
- ⁵ Erhard Moritz, Preussen und der Kościuszkowski Aufstand 1794. Berlin 1968, s. 76; W. Tokarz, Rozprawy i szkice, t. II, rozdział: Żolnierze kościuszkowscy. Warszawa 1959, s. 196, 212-213.
- ⁶ M. Kieffer-Kostanecka, op. cit., s. 229.
- ⁷ Tamże.
- ⁸ E. Moritz, op. cit., s. 110.
- ⁹ J. Wąsicki, *Powstanie kościuszkowskie w Wielkopolsce*. Poznań 1957, s. 117.
- ¹⁰ Tamże, s. 118.
- ¹¹ Tamże, s. 118; J. Muszyńska-Zygmańska, *Wielkopolska w powstaniu kościuszkowskim*. Poznań 1947, s. 63-70.
- ¹² J. Wąsicki, op. cit., s. 123.
- ¹³ Tamże, s. 124; A. Skałkowski, *Jan Henryk Dąbrowski (1755-1818)*, [w:] *Monografie w zakresie dziejów nowożytnych*. Wydawca S. Askenazy t. IV Warszawa 1904, s. 107; K. Bartoszewicz, *Dzieje Insurekcji Kościuszkowskiej 1794...*, s. 145.
- ¹⁴ J. Wąsicki, *Powstanie Kościuszkowskie...*, s. 124.
- ¹⁵ *Akta powstania Kościuszki*, wyd. Sz. Askenazy i W. Dzwonkowski, t. II, Kraków 1918, s. 429; Praca zbiorowa, *Dzieje Sochaczewa i ziemi sochaczewskiej*. Studia i materiały. Warszawa 1970, s. 75.
- ¹⁶ J. Wąsicki, op. cit., s. 120-121.
- ¹⁷ "Gazeta Rządowa" 1794, nr 80, s. 82, s. 326; J. Wąsicki, op. cit., s. 126.
- ¹⁸ Tamże.
- ¹⁹ Cytuję za A. Kociszewskim, *Pieśnią i balladą*. Warszawa 1982, s. 96.
- ²⁰ J. Wąsicki, op. cit., s. 126.
- ²¹ K. Bartoszewicz, op. cit., s. 334; J. Wybicki, *Życie moje*. Z rękopisów wydał i objaśnił A. M. Skałkowski. Kraków 1927, s. 199.
- ²² "Gazeta Rządowa" 1794, nr 80, s. 321. List obywatela Wybickiego pełnomocnika do Rady Najwyższej. Protokół i dzienniki Rady Najwyższej Narodowej. Kraków 1918, t. II, cz. II, s. 433-434; M. Chudzyński, *Gostynińska jesień powstania kościuszkowskiego* (cz. 2), "Gazeta Gostynińska" 1994, nr 21 z 22 X; B. Szyndler, op. cit., s. 293-294.
- ²³ M. Rozler, *Jan Henryk Dąbrowski 1755-1818*. Poznań 1982, s. 16; J. Pachowski, *General Jan Henryk Dąbrowski 1755-1818*. Warszawa 1981, s. 94.
- ²⁴ S. Herbst, *Mazowsze Płockie w powstaniu kościuszkowskim*, "Notatki Płockie" 1958, nr 8, s. 6.
- ²⁵ Z. Arentowicz, *Płock w literaturze niemieckiej* (Przyczynki do pobytu w Płocku Zachariasza Wernera), "Życie Mazowsza" 1935, nr 6, s. 220. Z. Werner był utalentowanym poetą niemieckim, przebywał w Płocku w charakterze urzędnika pruskiej kamery w latach 1794-1796. Zaprzyjaźnił się z wieloma płoczanami, opiewał piękno położenia Płocka. Był sympatykiem Insurekcji Kościuszkowskiej. Jest autorem "Pieśni bojowej Polaków pod wodzą Kościuszki".
- ²⁶ A. Skałkowski, *Jan Henryk Dąbrowski*, op. cit., s. 140.
- ²⁷ Tamże, s. 227.
- ²⁸ Tamże.
- ²⁹ E. Moritz, op. cit., s. 158-159; *Wyprawa Generała Jana Henryka Dąbrowskiego do Wilkiej Polski w roku 1794 przez niego samego opisana*. Poznań 1839, s. 155-156; M. Chudzyński, *Goostynińska jesień powstania kościuszkowskiego*, (cz. 3), "Gazeta Gostynińska" 1994, nr 23 z 19 XI.
- ³⁰ A. Skałkowski, op. cit., s. 195-196; B. Szyndler, op. cit., s. 306.
- ³¹ *Wyprawa...* op. cit., s. 155-156; M. Rezler, op. cit., s. 21; J. Szczepański, *Dzieje Gąbina do roku 1945*. Warszawa 1984, s. 47-48; B. Szyndler, op. cit., s. 307.
- ³² G. Zych, *Jan Henryk Dąbrowski 1755-1818*. Warszawa 1964, s. 125; J. Muszyńska-Zygmańska, *Wielkopolska w powstaniu...* op. cit., s. 63-70.
- ³³ J. Wąsicki, op. cit., s. 77-78.
- ³⁴ M. Kieffer-Kostanecka, op. cit., s. 230.
- ³⁵ J. Wąsicki, op. cit., s. 159.
- ³⁶ J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Nowoschodnie (Neuostpreussen)*; B. Sowiński, *Płock w okresie Prus Nowoschodnich*, "Notatki Płockie" 1980, nr 1, s. 43-45.
- ³⁷ Ks. M. M. Grzybowski, *Z dziejów więziennictwa płockiego*. Studium historyczne. Płock 1991, s. 10; Ks. Wł. Mąkowski (pseudonim Tomasz Ogończyk), *W sprawie napisu więziennego w Płocku*, "Głos Mazowiecki" 1933, nr 95.
- ³⁸ M. Kieffer-Kostanecka, op. cit., s. 234; J. Szczepański, *Od zaboru pruskiego do powstania listopadowego (1793-1831)*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*. praca zbiorowa pod red. M. Chudzyńskiego. Warszawa 1990, s. 231; A. Breyer, *Die Entwicklung des deutschen Schulwesens im Gostyniner Lande (1780-1936)*, [w:] *Deutsche Monatshefte in Polen*, 1937/38, s. 105; AGAD GD Südproussen, V, nr 90, k. 27, 107-113; VI, nr 674, s. 2-23, 67-84.
- ³⁹ "Gazeta Warszawska" 1796, nr 35; 1802, dodatek do nr 95 z 26 listopada.
- ⁴⁰ A. J. Nowowiejski, *Płock. Monografia historyczna*. Płock 1931, s. 71; J. Skarbek, *Diecezja płocka w latach 1795-1806*, [w:] "Studia Płockie" 1975, t. III, s. 247-252.
- ⁴¹ Tamże, s. 72; L. Hass, *Wolnomularze i loże wolnomularskie Płocka (1803-1821)*, "Rocznik Mazowiecki" 1979, t. VII, s. 70-72. Hass w swoim artykule drukuje raport wystawiony przez ministra Fryderyka Leopolda von Schröttera. Z przytoczonego raportu wynika, że nie tylko biskup płocki Onufry Szembek, ale także jego poprzednik Krzysztof Hilary Szembek "okazywali rządowi pruskiemu od objęcia w posiadanie Prus Południowych, również w czasie Insurekcji wierne przywiązanie i oddanie" (s. 72). Hass powołuje się na pracę J. Wąsickiego, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Południowe 1793-1806*. Poznań 1983, s. 53. Warto jeszcze nadmienić, że dla podkreślenia zasług ministra von Schröttera dla kolonizacji niemieckiej na Mazowszu po III rozbiore - Płock z dniem 21 maja 1941 roku okupant przemianował na Schröttersburg.
- ⁴² T. S. Jaroszewski, W. Baraniewski, *Pałace i dwory w okolicach Warszawy*. Warszawa 1992, hasło "Słubice", s. 201-206; "Polski Słownik Biograficzny" t. XXI, Kraków-Wrocław-Warszawa-Gdańsk 1976, s. 163; Zob. też: G. Dziewulka, *Targowica, Insurekcja i upadek kraju*, "Gazeta Gostynińska" 1994, nr 11 z 28 V; G. Dziewulka, *Rodzina Mikorskich*, "Gazeta Gostynińska" 1994, nr 15 z 23 VII.
- ⁴³ A. Grabowski, *Tadeusz Kościuszko...* Płock 1917, s. 6.
- ⁴⁴ M. Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, zeszyt VI od 16 września 1917 do 23 listopada 1918, s. 40-48.